Nr. 219. Śmigiel, wtorek 26 września 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260.— mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

PISMO POŚWIĘCONE WSZYSTKIM STANOM

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Z Sejmu.

Warszawa, 23. września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wśród interpelacyj figuruje interpelacja posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie wypłacenia zaliczek urzędnikom wszystkich stopni służbowych.

Pos. Tarnawski referuje sprawę ratyfikacji konwencji lotniczej, zawartej 20 października 1920 r. w Paryżu, która obejmuje 28 państw. Konwencja ustanawia m. in. międzynarodową konwencję żeglugi napowietrznej. W razie sporów rozstrzyga międzynarodowa izba sporów, aż do czasu jej utworzenia sady polubowne. Do konwencji dołączono 8 aneksów; zaś w protokule dodatkowym ustalono, w jaki sposób państwa, nie należące do konwencji mogą uzyskać pozwolenie na przelot nad obszarem państw, które konwencję podpisały.

Pos. Hausner zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, by przed złożeniem dokumentu ratyfikacyjnego przekonał się, czy art. 16 zabezpiecza dostatecznie intersy lonictwa handlowego Polski. Ustawę ratyfikowano wraz z rezolucją w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Matakiewicz wnosi projekt ustawy o zmianę niektórych par. postępowania sądów cywilnych w b. zab. rosyjskim. Według projektu noweli sądy pokoju rozpatrywać będą sprawy cywilne do wysokości 100 tys. mk. wartości, o ile spraw dotyczy żywego lub martwego inwentarza do wysokości 500 tys. marek. Projekt przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Poseł Matakiewicz referuje następnie nowelę do ustawy dyscyplinarnej dla adwokatów w b. zab. austrjackim. Statut austrjacki przewiduje karę do wysokości 100 złotych reńskich za nieuzasadnione nieprzyjęcie wyboru na członka rady dyscyplinarnej, oraz grzywnę do wysokości 3000 koron za przestępstwa dyscyplinarne. Nowela podnosi grzywny za 100 złotych reńskich na 20 tys. mk. i z 3 tys. koron na 20 tys. mk. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Trzciński omawia sprawę ratyfikacji ustawy przystąpienia Polski do paryskiej konwencji sanitarnej. Mówca zaznacza, że w roku bież. odbędzie się w Paryżu kongres państw, które podpisały wzmiankowaną konwencję. Warunkiem obecności na kongresie jest należenie do konwencji z r. 1912. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Włodek przystępuje do referatu w sprawie użytkowników na Kresach Wschodnich. Ponieważ 31 sierpnia i 31 października upływa termin dla użytkowników na cudzych gruntach na Kresach Wschodnich posłowie Rad Ludowych zażądali prolongaty na 2 lata. Komisja rolna ze względu na to, iż prolongata taka utrwaliłaby stan nieprawny, sprzeciwiła się temu wnioskowi. Żeby jednak nie pozostawić większej ilości ludzi bez dachu, komisja proponuje prolongatę pozwolenia użytkowania gruntów i budynków do 1 kwietnia 1923 r. Pos. Zalewski stawia wniosek o prolongatę do 23 października 1923 r. Ustawa przechodzi w 2 i 3 czytaniu w brzmieniu komisji. Wniosek pos. Zalewskiego odrzucono, oraz szereg innych poprawek, które Marszałek nie przedłożył pod głosowanie, ponieważ zostały wniesione w ostatniej chwili do 3 czytania i nie na piśmie.

Przystąpiono do referatów komisji rolnej i wojskowej w sprawie osadnictwa wojskowego na Kresach Wsch. Referował pos. Brzostowski, zaznaczając, że sprawa ta została już przed ferjami omówiona, a na ostatniem posiedzeniu nie mogło się odbyć głosowanie. Obecnie komisja wnosi do swej rezolucji również poprawki, proponowane wówczas przez posła Poniatowskiego.

Rezolucja, którą Sejm przyjął jednomyślnie, wzywa rząd do jaknajrychlejszego wypracowania noweli, zapewniającej jednolitą organizację tego osadnictwa, które tymczasem ma być powierzone Gł. Urzędowi Ziemskiego. Ilość osadników wojskowych ma być na rok bież. i następny określona przez Guz. Reszta pozostałych gruntów ma być rozdzielona między miejscową ludność małorolną, drobnych dzierżawców i służbę folwarczną. Urzędy odbudowy mają traktować potrzeby osadników z uwzględnieniem potrzeb miejscowej ludności. Tereny drobnych rolników i grunty obcych serwitutów nie mają być zajmowane pod akcję parcelacyjną jak również osadnictwa wojskowego. Osadnikom przysługuje prawo bezpłatnej pomocy państwowej w budownictwie i otrzymywanie części demobilu wojskowego. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

W końcu pos. de Rosset referował ustawę w sprawie budowy portu w Gdyni. Referent wykazał w dłuższem przemówieniu potrzebę budowy portu, zaznaczając m. i., że Gdynia daje możność uzyskania, stosunkowo nie wielkim kosztem do 50 milj. mk. w złocie, przystani okrętowej głębokości 14 mtr. Podczas gdy port w Gdańsku posiada najwyższą głębokość, wynoszącą 8 mtr.

Mówca wzywa rząd do utrzymania ciągłości robót portowych w Gdyni, a to celem utrzymania dokonanych już robót i zatrzymania sił technicznych i robotników. Roboty podzielone są na 3 okresy, 5, 2 i 3-letni.

Pos. Hausner w porozumieniu ze stronnictwem swojem zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby nie poprzestał na robotach w Gdyni, lecz żeby kontynuował studja techniczne, zmierzające do opracowania planu portu w innym miejscu do tego celu nadającym się, gdyż co innego przedstawia dla Polski port w Gdyni, a czem innem będzie wielki port handlowy, zaspakajający potrzeby wielomiljonowego państwa, jakim jest Polska.

Poczem przedstawiono następujące rezolucje: 1. wzywa się rząd, aby opracował plan rozbudowy Gdyni jako miejsca kuracyjnego, 2. aby wszelkie budowy, niezbędne dla potrzeby portu w Gdyni zostały wydzielone z terenów bezwzględnie potrzebnych dla rozwoju miejscowości kuracyjnej. Ustawę w 2 i 3 czytaniu uchwalono wraz z wszystkiemi zgłoszonemi rezolucjami.

Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu.

Rezolucja.

Zebrane na zgromadzeniu dnia 15. września rb. kupiectwo i przemysł miasta Leszna wnosi o przyznanie mu kredytów rządowych, gdyż uważa, że dotychczasowy brak środków obiegowych grozi ruiną i najgorszą katastrofą dla kupiectwa i przemysłu tak ważnej placówki kresów zachodnich jak Leszno.

Kupiectwo i przemysł leszczyński stwierdza:

1. Że brak gotówki wytworzył tak fatalne stosunki, iż kupiectwo i przemysł zmuszone będą zwolnić z powodu braku płynnych kapitałów całe rzesze personelu i robotników i zredukować wytwórczość i obroty handlowe do minimum z olbrzymią stratą dla Skarbu Państwa.

2. Że konieczności powyższe wobec których handel i przemysł nasz postawionym będzie mogą spowodować poważne zaburzenia społeczne.

3. Że obieg banknotów wykazany w Stanie Rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 31. sierpnia 1922 r. w sumie 385 miljardów marek polskich nie odpowiada w przybliżeniu zapotrzebowaniu kraju, gdyż w Rzeszy Niemieckiej, która przed wojną europejską dorównywała obszarowi obecnemu Rzeczypospolitej Polskiej było w obiegu banknotów za 5 miljardów niemieckich marek złotych, wobec tego powinno obecnie być w Państwie Polskiem uwzględniając stosunek złotej marki niemieckiej do marki polskiej jak

1 do 1650

za 8 biljonów 250 miljardów marek polskich w obiegu

a zatem stanowią owe 385 miljardów polskich marek' które wykazuje P. K. K. P.

6%

faktycznego zapotrzebowania środków obiegowych w kraju, przyczem podać należy, iż w Rzeszy Niemieckiej dokonywano

80% wypłat

w formie bezgotówkowej, podczas gdy w Państwie naszym, dokonuje się stale znaczny wypłat gotówką.

4. Że austrjacki system Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przynosi kupiectwu i przemysłowi nieobliczalne szkody, gdyż Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogranicza bankom redyskont do kwoty, na którą uważa, że dany bank po uwzględnieniu posiadanych przez niego nieruchomości i papierów wartościowych w portfelu, będzie dostatecznie odpowiedzialny, przyczem nie bierze się wcale pod uwagę osobistej odpowiedzialności danego żyranta na redyskontowanym wekslu. Powtóre obciąża się przy redyskoncie tak obligo banku jak i klienta, pomimo, że w gruncie rzeczy ostatniemu wcale się kredytu nie udziela. Bank Rzeszy Niemieckiej redyskontował bankom weksle bez ograniczenia, o ile przedstawiały one dostateczną pewność; tego i my jaknajstanowczej domagać się musimy, aby nie być świadkami jak krwawa praca rąk naszych pójdzie na marne.

5. Stwierdzamy, że druk dalszych banknotów na potrzeby handlu i przemysłu nie może wpłynąć na zniżkę marki polskiej, gdyż druk ten służyć będzie celom produktywnym i pozwoli na niebywały rozwój handlu i przemysłu i przyniesie tem samym bezpośrednio olbrzymi zysk skarbowi Państwa tak materjalny jak i moralny.

6. Stwierdzamy, że portfel weksli Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zredyskontowanych kupiectwu i przemysłowi stanowi doskonały podkład na emitowane banknoty i równa się złotu i wysokocennym zagranicznym dewizom, gdyż majątek kupiectwa i przemysłu redyskontującego weksle da się zrealizować w złocie.

7. Wzywamy Ministerstwo Skarbu zatem jaknajgoręcej, aby zechciało prośbę naszą uwzględnić i przydzielić bankom leszczyńskim potrzebny redyskont na obronę kupiectwa i przemysłu przed ruiną.

O chleb dla bezrobotnych.

W tych dniach przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego Polskiego konferowali z rządem w Warszawie, między innemi w sprawie zapewnienia bytu bezrobotnym w przyszłym okresie zimowym. O podróży reprezentantów ZZP. donosiła zresztą „Prawda“, nadmieniając, iż odnośni ministrowie przyrzekli palącej sprawie bezrobotnych zwrócić pilną uwagę.

Dziwne jest właśnie to, że „Prawda“, komunikując powyższe swym czytelnikom, ani jednem słówkiem nie wspomniała o chłodnem przyjęciu przedstawicieli ZZP. z jakiem wspomniani spotkali się na audjencji u prezesa ministrów p. Nowaka. Nie wspomniała „Prawda“ nawet o tem, że p. Nowak, mąż zaufania Belwederu, i sławiony przez „Prawdę“ jako wielki demokrata, z przedstawicielami robotników, chciał się zrazu po krótce załatwić przy drzwiach, nie uważając wcale za wskazane delegację robotniczą poprosić do stołu konferencyjnego. Niechby tylko coś podobnego, zaszło ze strony premjera albo ministra „endeckiego“, to napewnoby „Prawda“ tak bez wszystkiego do porządku dziennego nie przeszła. Głównem zadaniem jednak „Prawdy“ jest bronić Belwederu i jego mężów zaufania bez względu na to, czy ślepa obrona taka wychodzi robotnikowi na korzyść lub nie. O te rzeczy „Prawda“ nie pyta.

Następnie ogół robotniczy interesuje również to, co reprezentantom ZZP. ze strony rządu przyrzeczono, coby mogło przyczynić się do ulżenia nędzy wśród bezrobotnych na dłuższą metę. Przewidziane przez rząd kilka a nawet kilkanaście miljonów marek jako wsparcie dla bezrobotnych jest oczywiście tylko jałmużną z której każdy robotnik bardzo chętnie zrezygnowałby wzamian postarania mu się o pracę. Niestety, gdy chodzi o chleb dla robotników, to nasze rządy lewicowe nie umieją sobie inaczej poradzić, jak tylko w ten sposób, że robotnikom obiecuje się jakieś wsparcia. Jest to zresztą najłatwiejszy sposób załatwienia sprawy o ile nie przewiduje się tej konieczności, że Polska, a z nią polska warstwa robotnicza musi żyć zawsze, czego nie można znowu przeprowadzić, ograniczając się do podobnych wsparć. Robotnikowi trzeba koniecznie dać pracę, bo dopiero praca może jemu zapewnić bytowanie.

Dopóki jednak takie pół i ćwierćsocjalistyczne rządy mieć będziemy w Polsce, w tym kierunku się nic nie zmieni. Obecny bowiem lewicowy system rządzenia polega przeważnie na drukowaniu pieniędzy i udzielaniu wsparć, z których człowiek wyżyć nie może. W ten sposób doprowadza się do nędzy

państwo i poszczególne warstwy społeczeństwa, a co po zatem idzie, niezadowolenie a nawet przekleństwa.

Miejmy nadzieję, że przyszłe wybory zmienią ów zgubny dotychczasowy system rządzenia Polską, do czego wszyscy bez różnicy na stan przyczynić się musimy, oddając głos przy przyszłych wyborach na listę bloku narodowego.

Żydzi uprzewilejowanymi obywatelami.

Było to w Szumsku.

Szumsk małe miasteczko na granicy bolszewickiej w pobliżu Krzemieńca. Wszystkie sklepy tego miasteczka były wyłącznie żydowskie. W ostatnim czasie powstało polskie towarzystwo, które chciało powołać do życia polską kooperatywę.

Obywatel p. Jan Ossowski dał grunt pod budowę tej kooperatywy.

Kiedy przystąpiono do budowy tego gmachu, przyszła do p. Ossowskiego delegacja żydowska i dawała mu 5 miljonów marek byleby zaniechano budowli kooperatywy.

Kiedy przekupstwo się nie powiodło żydkom, wtedy waleczni synowie Izraela postanowili siłą nie dopuścić do powstania polskiej placówki. Wpadli uzbrojeni w kije i pobili ciężko pracujących robotników. Nadewszystko krzyczeli: „nie damy budować polskich sklepów!“ Udanie się do p. starosty dało ten rezultat, że gmach przestano budować, aczkolwiek uprzednio było uzyskane pozwolenie na to od starostwa.

Rząd więc lewicy opiekuje się żydami, a zabra nia pracować polskim robotnikom i rozwijać się polskiemu handlowi.

Porwanie 10-letn. dziewczynki

Bogaty przemysłowiec warszawski p. M. oczekiwał pewnego dnia w ubiegłym tygodniu swej 10-letniej córeczki Lili, która uczęszczała na pensję p. Plater przy ul. Pięknej i powrotu jej z pensji się nie doczekał. Zmartwiony srodze zniknięciem tajemniczem swego dziecka udał się następnego dnia na poszukiwania, jednak bez skutku. Wiadome było tylko, że o swojej porze wyszła z pensji i po drodze gdzieś znikła. Trzeciego dnia dopiero przyczyna zniknięcia małej Lili została nieco wyjaśnioną, gdy p. M. otrzymał anonim, że dziecko jego się znajdzie, o ile wpłaci on znaczną sumę pieniędzy (kilka miljonów mk.) Nikomu jednak o tem nie meldcwał. Nie ulegało wątpliwości, że córka p. M. została skradzioną przez jakichś tajemniczych szantażystów w celu zdobycia okupu. P. M. udał się więc do jednego z biur detektywów prywatnych o pomoc.

Wszczęto poszukiwania i stwierdzono, że do dziewczynki powracającej z pensji podeszła na ulicy jakaś dama i dziecko zabrała z sobą. Dama ta później odjechała z małą Lili do Równa. Tam też udał się na poszukiwania detektyw. Znalazł dom, gdzie dziecko to się znajdowało. Po odnalezieniu już kryjówki, gdzie ukryte było dziecko, detektyw zadepeszował do Warszawy i do Równa przyjechał ojciec skradzionego dziecka, poczem udano się o pomoc do tamtejszych władz policyjnych i prokuratorskich. Pod kierunkiem komendanta policji powiatu rówieńskiego p. Abczyńskiego i jego zastępcy Garłowskiego, z decyzją wydaną przez pprokuratora sądu okręgowego w Łucku, policja wkroczyła do domku otoczonego ogródkiem w Równem przy ul. Sadowej 3, gdzie znaleziono ukrytą Lili u niejakiego Romana Filipowskiego i zamieszkałej z nim razem Aurelji Pankerew.

Dziecko znaleziono spłakane i zrozpaczone, które na widok ojca wkraczającego z policją do mieszkania, gdzie było ukryte dostało spazmatycznego płaczu z radości. Rzecz jasna, że płakał i ojciec. Badany w tej sprawie Filipowski tłómaczył się, że o całej sprawie nic nie wie i, że dziewczynką tą opiekowała się jego kochanka Pankerew, która też kradzieży dziecka dokonała wspólnie z niejaką Ireną Korczyńską, zamieszkała w Warszawie ul. Marszałkowskiej 12. Korczyńska znajdowała się także w Równem w chwili odnalezienia dziewczynki i została aresztowana, jak również aresztowana została Pankerew.

Obie damy zastały po zbadaniu oddane w Równem z decyzji pprokuratora pod dozór policji i nie wolno im się z Równego wydalać. Dalsze dochodzenie, celem wykrycia reszty wtajemniczonych w tę aferę osób, które niewątpliwie istnieją, prowadzi już policja i władze prokuratorskie w Równem, tam bowiem koncentruje się cała szajka aferzystów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Cyprjana
Jutro: Koźmy i Damiana
Wschód słońca 6,08, zachód 17,44.
Długość dnia 12,45. Ubyło 5,10.

Tajemniczy wybuch w domu „Proswity“ we Lwowie. We czwartek o godz. 9-ej wieczorem w kamienicy „Proświty“ w Rynku Nr. 10 nastąpił gwałtowny wybuch, który spowodował zniszczenie sieni parterowej, zegara elektrycznego, ściany przedziurawionej na wylot aż w głąb mieszczącej się w tej kamienicy księgarni im. Szewczenki, wreszcie wygięcie leżących naprzeciw drzwi żelaznych. Wskutek silnego wstrząśnienia w czasie wybuchu wyleciały szyby z wielu okien sąsiednich kamienic. Na miejsce przybyły władze policyjne z komisarzem okręgowym Wiczyńskim i inspektorem Łukomskim na czele oraz straż pożarna. W powietrzu stwierdzono zapach ekrazytu. Przypuszczają, że zagłębienie przedsionka, gdzie mieścił się zegar elektryczny, służyło za skład znacznej ilości ekrazytu, który wybuchł prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. Cała ta afera rzuca wiele światła na tajemniczą robotę bojówek ukraińskich.

Z rozpaczy. Stanisława S., lat 21. zamieszkała w Lwowie zażyła kwasu siarkowego z powodu zgubienia złotych obrączek ślubnych otrzymanych od narzeczonego. Miała ona wkrótce wyjść zamąż, a stratę obrączek ślubnych tak sobie wzięła do serca, iż targnęła się na życie.

Bezczeszczenie synagogi przez rozwydrzonego Thona. „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi o zajściu, jakie się wydarzyło w czasie świąt żydowskich nowego roku w krakowskiej synagodze postępowej. Poseł dr. Thon z kazalnicy ostro zaatakował ideę asymilacyjną, propagając sjonizm. Kazanie, mające charakter agitacji przedwyborczej, wywołało żywe oburzenie wśród zebranych, czemu dał wyraz adwokat krakowski dr. Zygmunt Ehrenpreis, przerywając dr. Thonowi jego wywody. Po nabożeństwie gmina izraelicka oświadczyła dr. Thonowi, że kazalnica nie jest trybuną wyborczą i zastrzegła się stanowczo przeciw używaniu świątyni do agitacji politycznej.

N. P. R. łączy się z socjalistami. „Goniec Śląski“ donosi, iż dwie spółdzielnie katowickie, socjalistyczna i narodowej partji robotniczej, połączyły się w jedną pod nazwą: „Śląska centrala spółdzielni“. Kapitał zakładowy tej spółki wynosi 400 tysięcy mk. niem., na które złożyło się 120 tys. od NPR., 80 tys. od PPS. i 200 tys. od przewódców tych partyj. Zarząd spółdzielni, złożony z p. Baumanna, socjalisty Wojciechowskiego i znanego kandydata do sejmu śląskiego z ramienia NPR., Józefa Hamerloka, wplątanego przez żonę w pieniężne afery w Polskim Czerwonym Krzyżu, zaufanego męża wojewody Rymera, uprosił tegoż o kredyty dla nowej spółki w wysokości 200 miljonów mk. niem., a więc 50 razy wyższe od sumy zakładowej i nie gwarantowane niczem. Kredyt ten został im przyrzeczony przez wojewodę Rymera z funduszów naturalnie rządowych. Przypomina to znane na Śląsku kredyty rządowe, uzyskane przez p. Osieckiego i Moraczewskiego.

Spółka ta ma szczególne znaczenie na naszym gruncie, gdyż ostatecznie przypieczętowuje przed wyborami śląskiemi sojusz PPS. i NPR. już nietylko na gruncie politycznym, ale i interesów pieniężnych.

Telegramy.

Wizytacja okręgów wyborczych na Górnym Śląsku.

Katowice, 24. 9. (Pat.) Minister Darowski dokonał objazdu we wszystkich okręgach, w których odbywają się wybory do Sejmu śląskiego. Wybory odbywają się spokojnie, do czego przyczynia się w wysokim stopniu sprężysta działalność policji krajowej. Min. Darowski odjedzie w poniedziałek wieczorem do Warszawy.

Nadzieje premjera Nowaka.

Wiedeń, 24. 9. (A. W.) „Neue Fr. Presse“ zamieszcza obszerny wywiad swojego warszawskiego korespondenta z prezydentem min. Nowakiem. Premjer na wstępie zaznaczył, że los Austrji nie jest bynajmniej obojętny naszej Rzeczypospolitej i że Polska stoi ściśle na gruncie traktatu w St. Germain, zapewniającego Austrji niepodległość. Ważne to jest ze względów ekonomicznych, gdyż Austrja potrzebuje naszych produktów rolnych, z drugiej zaś strony dostarcza Polsce licznych wyrobów swego przemysłu.

Na pytanie korespondenta w sprawie drożyzny w Polsce premjer oświadczył, że jest to zjawisko przejściowe, dające się wszędzie odczuwać, należy jednak żywić nadzieję, że stosunki zmienią się na lepsze. Tegoroczne żniwa w Polsce były nadzwyczaj obfite, tak że sprawa aprowizacji jest rozwiązana. Znaczne zbiory ziemniaków umożliwią ekspansywną hodowlę nierogacizny i wywóz jej zagranicę. Hodowla bydł stoi również wysoko i dorównuje już przedwojennej, tak że można poważnie się liczyć z eksportem bydła. Wzmożona hodowla drobiu umożliwi wywóz na rynki zagraniczne. W sprawie polityki wewnętrznej prezydent Nowak zaznaczył, że Polska stoi pod znakiem wyborów do Sejmu i Senatu. Rząd przedsięwziął wszystkie kroki, celem objektywnego przedprowadzenia swego zadania i zapewnienia społeczeństwu spokoju i bezpieczeństwa podczas wyborów.

W sprawie Małopolski Wschodniej rząd stoi niewzruszenie na stanowisku przeprowadzenia wyborów i w tej części Rzeczypospolitej. Wprowadzenie Senatu będzie miało zdaniem premjera Nowaka, dodatnie następstwa a na współudziale obu Izb zyska praca legislatywna.

Kapitulacja Lloyd George'a wobec Turków.

Londyn, 23. 9. (Pat.) Lloyd George wygłosił do dziennikarzy ważne przemówienie, w którem na temat Bliskiego Wschodu oświadczył m. in. co następuje:

Wszystko to, cośmy w ostatnich kilku dniach przedsięwzięli, nie ma nic wspólnego z kwestją prawa czy też bezprawia. Spór grecko-turecki będzie przedmiotem konferencji, w której wezmą udział sojusznicy i państwa, prowadzące wojnę.

Wielko-brytyskie postępowania odpowiada dwu zasadniczym punktom widzenia. Pierwszym jest podstawowy warunek pokoju światowego z gwarancją wolności cieśnin morskich. Celem postępowania Anglji jest staranie się, aby ta wolność w żaden sposób nie była zagrożona. Drugim naszym celem było zapobieżenia rozszerzenia się wojny na Europę. Gdyby wojna przerzuciła się na Trację wśród rywalizacji Turcji, Grecji, Bułgarji i Serbji, mogłoby mieć nieobliczalne następstwa.

Co się tyczy strefy neutralnej, to zachowywaliśmy się tam tak wobec Greków jak i Turków zupełnie bezstronnie. Co się tyczy zarzutu, że przez nasze pozostanie w Czanaku prowokujemy konflikt, to zaznaczam, że na podstawie zapatrywań naszych militarnych rzeczoznawców zatrzymanie wojsk tureckich jest zupełnie usprawiedliwione, a to celem zabezpieczenia wolności cieśnin morskich w tym kierunku, by uzbrojone okręty mogły przez nie przejeżdżać. Sądzę, że obrona cieśnin morskich może być zagwarantowana przez Ligę Narodów w interesie wszystkich ludów.

Dalej oświadczył Lloyd George: Nie cofamy nic z tego, cośmy już powiedzieli, że Konstantynopol pozostanie tureckim. Nie wywołamy żadnego sporu na temat przynależności Tracji wschodniej, ale, zanim sprawa ta będzie uregulowaną, musi być przywrócony pokój. Uważamy wojnę za nieszczęście i dlatego stosujemy wszystkie zarządzenia, aby ją udaremnić.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Kamyszek niebieski (prawdziwy)
: do zaprawiania pszenicy :
poleca najkorzystniej
Drogerja Poznańska
St. Kotecki, Śmigiel.

: Meble :
mało używane
tanio do nabycia
Stanisław Dratwiński
Ulica Ogrodowa 63.

Bilans z dnia 30. czerwca 1922 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka w kasie	250 794,48	Kapitał udziałowy	2 096 082,60
Ruchomości	1480 194,59	Fundusz zasobowy	82 736,10
Nieruchomości	3 276 421,75	„ emerytalny	10 635 42
Towary w filjach i magazyn.	19 480 198,62	„ specjalny	17 725,70
Zasoby działu wytwórczego.	35 175,—	Wierzyciele	5 989 229,40
Dłużnicy	57 428,60	Banki	4 838 779,—
Papiery wartościowe	75 000,—	Weksle	10 100 000,—
Inne należności za towar.	423 437,64	Dywidenda towar. z ubieg rok.	7 661,34
Banki	72 584,—	Inne zobowiąz. sumy przychód.	1 761 373,46
Inwentarz żywy	359 000,—	Czysta nawyżka	606 011,66
Ogółem	25 510 234,68	Ogółem	25 510 234,68

Rachunek „Strat i Zysków“.

Koszta handlowe	10 576 914,28	Zysk brutto, na towarach	11 538 160,71
Amortyzacja ruchomości	261 210,81	„ działu wytwórczego	234 640,—
„ nieruchomości	172 443,25	Inne dochody	76 140,—
Straty na towarach	56 881,51	Nadwyżka towaru	114 378,79
Amortyz. inwentarz. żyw.	89 850,—		
Inne	199 007,99		
Czysta nadwyżka	606 011,66		
Ogółem	11 963 319,50	Ogółem	11 963 319,50

Powyższy bilans zgodnie z księgami handlowemi i inwenturami zestawił kierownik Wydziału Lustracyjnego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu **F. Urban.**

Śmigiel, dia 25. września 1922 r.

„ZGODA“ Spółdzielnia Spożywców
Spółka zap. z ogr. odp.
w ŚMIGLU

Wojciechowski. **Borowczyk.**